

Przed Walnym Zjazdem Federacji

W niedzielę 27 stycznia b.r. odbędzie się w Lille Walny Zjazd Federacji Polskich Obrońców Ojczyzny. Nie od rzeczy więc będzie cofnąć się myślą wstecz, dać rzut oka na rozwój Federacji, a przede wszystkim podsumować wyniki prac ostatnich trzech lat, które zdecydowanie pchnęły naszą organizację na nowe tory rozwojowe. Federacja istnieje już 20 lat. Do ostatniej wojny należały do niej na stępujące związki: Rezerwistów i b. Wojskowych, Oficerów Rezerwy, Podoficerów Rezerwy, Rodzin Obrońców Ojczyzny, Legionistów, Bajorczyków, Inwalidów Wojennych, Wdów i Sierot, Związek b. Armii Polskiej we Francji oraz Związek Powstańców Wielkopolskich.

Po wojnie, pierwszy Walny Zjazd odbył się w styczniu 1945 r. Na tym zjeździe mieliśmy delegatów tylko pięciu związków; cztery pozostałe, a mianowicie Zw. Legionistów, Zw. Bajorczyków, Zw. b. Armii Polskiej we Francji i Zw. Powstańców Wielkopolskich w międzyczasie przestały istnieć.

W rok później, Zw. Inwalidów Wojennych przeszedł do reżimowej Rady Narodowej. I trzeba było nie lada wysiłków, by pozostałe związki utrzymały przy Federacji, zwłaszcza że prasa polska, mieniąc się «demokratyczną», wszelkimi sposobami usiłowała Federację rozbić, by następnie rozbić jej członki rzucając w ramiona organizacji bierutowskich. Dzisiaj zresztą jeszcze tendencje rozbiłjackie tej prasy są aż nazbyt widoczne, choć, oczywiście, już teraz prasa ta zerwała z reżimowcami.

Powstawały jednak nowe związki, które w swym założeniu miały te same cele co Federacja, jak SPK, POWN, Zw. 2-jej DSP i Polski Zw. Inwalidów Wojennych z siedzibą w Paryżu. Długie były pertraktacje, by związki te wstąpiły do Federacji. Częste były na łamach prasy ożywe polemiki. W końcu jednak zwyciężył gorący patriotyzm starych i nowych działaczy kombatanckich. W grudniu 1948 nastąpiło porozumienie: SPK i Polski Zw. Inwalidów Wojennych wstąpiły do Federacji; POWN uczyniło to wcześniej, Zw. 2-jej DSP nieco później.

W dniu 16-tym stycznia 1949 r. odbył się w Paryżu, w Domu Kombatanta przy rue Legendre Walny Zjazd Federacji, który wybrał władze, złożone ze starych i nowych działaczy kombatanckich. Zjazd
Fr. Kędzia.

Dokończenie na str. 2-jej



SYRENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
20, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK IV - Nr. 206
19 STYCZNIA - 19 JANVIER 1952

PRIX
CENA 20 fr.

Sowiety i Chiny podzieliły rolę

Rosyjska ofensywa pokojowa...

Zgodnie z rozkazem sowieckiego Politbiura obóz czerwony prowadzi intensywną "ofensywę pokojową". Prasa komunistyczna na całym świecie pisze obszernie o "sowieckiej polityce pokoju" przeciwstawiając ją "amerykańskiej orgii atomowej".

Ilia Ehrenburg, główny delegat sowiecki na zebraniu Światowej Rady Pokoju, które odbyło się w Wiedniu, w mowie swej dał wiele interesujących szczegółów, pozwalających przewidzieć taktykę sowiecką na najbliższą przyszłość. Powiedział on: "Międzynarodowy system kontroli musi obejmować nadzór w każdym kraju i w każdym czasie - nie tylko nad zadeklarowanymi mi fabrykami broni i nad istniejącą bronią, lecz również nad każdym punktem, który może być uznany za niebezpieczny przez którąkolwiek z zainteresowanych stron..."

stały się narzędziem imperializmu amerykańskiego, w jego planach przygotowania wojny... Napaść Stanów Zjednoczonych w Azji obudzi tylko zdecydowany opór narodów azjatyckich. Pod wpływem powodzeń rewolucji chińskiej

poziom uświadomienia narodów azjatyckich podniósł się, a ruchy wyzwolenie rozwijają się coraz silniej z każdym dniem...
Jeśli się porówna sowiecką "ofensywę pokojową" z niezwykle agresywną mową premiera chińskiego, można zrozumieć przebiegłą i niebezpieczną politykę międzynarodową Rosji sowieckiej. (Radio WFJL, Chicago).

Ładna historia!

W Otwocku pod Warszawą odbyła się, pod ścisłym nadzorem władz partyjnych, a także specjalnej delegacji sowieckiej - konferencja historyków polskich. Uczonych profesorów pouczal o tym, co to jest historia i jak powinna ona wyglądać, członek warszawskiego Politbiura, Ochab.

Oświadczył on bez ogródek, że Partia potrzebuje historii zupełnie innej, niż ta, która znalazła wyraz w dawnych ksiązkach i podręcznikach. Trzeba usunąć wszystkie "fałszy", których się dopuszczali uczeni burżuazyjni, rozbić skorupę kłamstw i oszczerstw, rzucanych przez szowinistów i apologetów szlacheckich na bratnie narody ukraiński i białoruski, dać wyraz uczuciom, jakie naród polski żywi dla wielkiego narodu rosyjskiego, etc.
Ochab nie omieszkiał zwrócić uwagę polskich uczonych na nowe źródło wiedzy o przeszłości Polski. "Trzeba jak najszerszej wykorzystywać genialne myśli klasyków marksizmu, Lenina i Stalina, którzy studiowali polską historię i niejednokrotnie wypowiadali się o jej zagadnieniach".
Uczeni polscy mają ponadto uwypuklać "wszechświatowe znaczenie rosyjskiej myśli naukowej i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego z jednoczesnym demaskowaniem legend napoleońskich".
Oczywiście, najpierwszym obowiązkiem każdego polskiego historyka jest "studiowanie historii i dorobku narodów ZSSR". Uczeni polscy, "czerpiąc ze skarbnicy wiedzy, zdobytej przez radeckich historyków, inspirowanych geniuszem Stalina i kierowanych dalekowzroczną myślą Rosyjskiej Partii Komunistycznej" - powinni "oświetlać antypolską, reakcyjną rolę Watykanu i demaskować zbrodniczą, antypolską i antyhumanitarną politykę imperializmu angielskiego i amerykańskiego".
Profesorowie polscy musieli słuchać w skupionym milczeniu tych beznadziejnych głupstw, a potem gorąco mówić oklaskiwać...

skiej myśli naukowej i rosyjskiego ruchu rewolucyjnego z jednoczesnym demaskowaniem legend napoleońskich".
Oczywiście, najpierwszym obowiązkiem każdego polskiego historyka jest "studiowanie historii i dorobku narodów ZSSR". Uczeni polscy, "czerpiąc ze skarbnicy wiedzy, zdobytej przez radeckich historyków, inspirowanych geniuszem Stalina i kierowanych dalekowzroczną myślą Rosyjskiej Partii Komunistycznej" - powinni "oświetlać antypolską, reakcyjną rolę Watykanu i demaskować zbrodniczą, antypolską i antyhumanitarną politykę imperializmu angielskiego i amerykańskiego".
Profesorowie polscy musieli słuchać w skupionym milczeniu tych beznadziejnych głupstw, a potem gorąco mówić oklaskiwać...

...i groźba czerwonych Chin

Z tą samą chwilą, gdy Moskwa wszczęła nową "ofensywę pokojową", premier Chin czerwonych Chou En-lai powiedział na Ludowym Zgromadzeniu Doradczym (tymczasowy parlament):
"Przymierze Chin i Związku sowieckiego, które obejmuje jedną trzecią ludności świata, jest to silna potęga, nie mająca równej w historii... Imperializm, zgniły do szpiku i wstrząśnięty w posadach, prowadzi rozpaczliwą walkę... Imperialiści, którzy marzą o groźnym naszym narodowi polityką napaści i wojny, spotkają się napewno z naszym zdecydowanym przeciwuderzeniem... Amerykańskie przygotowania wojenne wzbudziły gorzką nienawiść i czynny opór ze strony narodów, zwłaszcza azjatyckich... Ruch wyzwolenia

narodów w koloniach i państwach półkolonialnych wznosi się znów w górę... Zwycięstwa narodu koreańskiego i ochotników chińskich, walczących przeciwko napaści amerykańskiej, ośmieliły wszystkie narody kolonialne w ich walce o wolność i niezależność. Na Dalekim Wschodzie, w ostatnim roku Stany Zjednoczone przeszkodziły Chinom do wejścia do Narodów Zjednoczonych... i utrzymały amerykańskie siły zbrojne na okupacji chińskiej wyspy Formozy... Narody Zjednoczone

BAZY SOWIECKIE

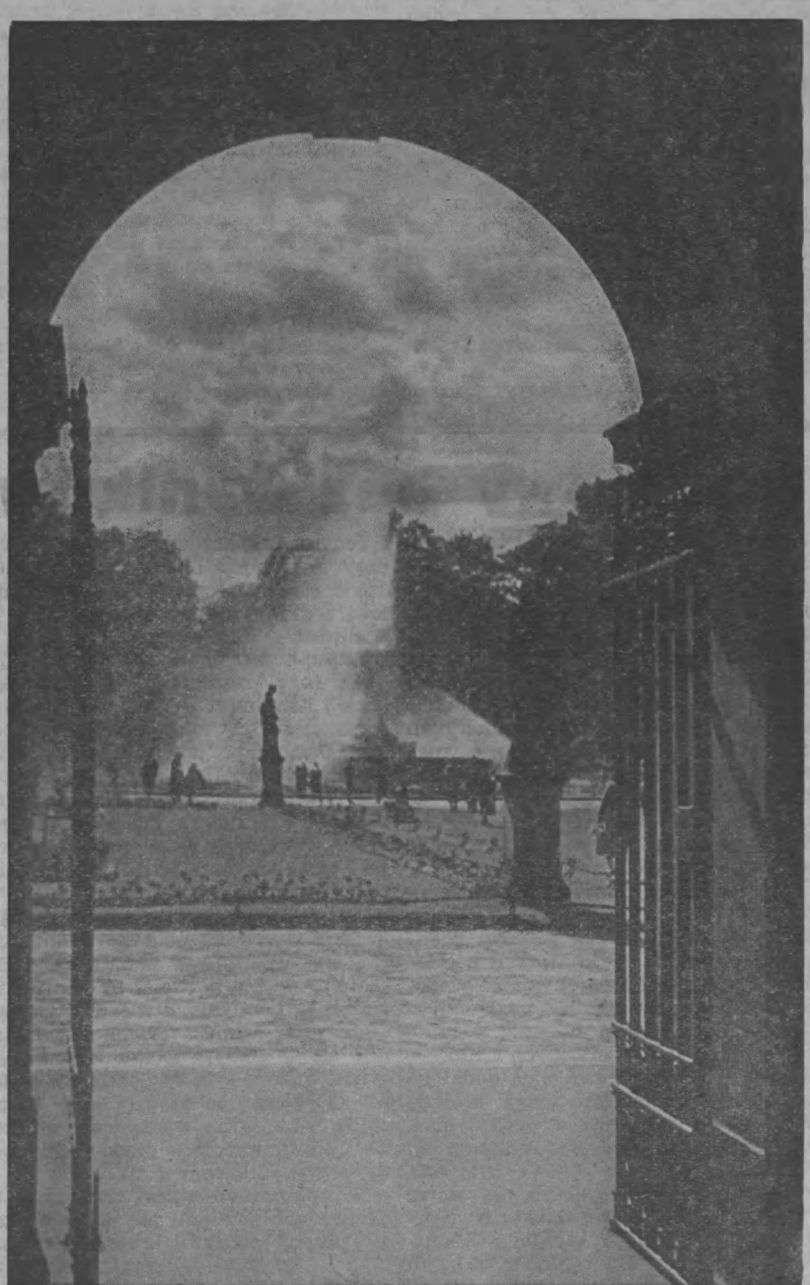
W wygłoszonej na Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych mowie, delegat sowiecki, Wyszyński, twierdził, że Rosja sowiecka nie posiada żadnych baz w krajach satellickich; w szczególności wymienił on Polskę. To nie jest zgodne z prawdą. Wiadomo dobrze, że na przykład Burgas nad Morzem Czarnym w pobliżu Bosforu zostało zamienione w silną sowiecką bazę morską dla łodzi podwodnych.

Jeżeli chodzi o Polskę, to należy przypomnieć p. Wyszyńskiemu, że liczne lotniska zostały zbudowane lub przystosowane dla potrzeb sowieckich sił lotniczych. W zachodniej części Polski lotnictwo sowieckie używa następujących lotnisk: Swarzędz (k. Poznania), Kluczewo (Pomorze), Głogów, Legnica, Starogard, Szprotowa (śląsk), Wyszaków, Chojna i Brzeg nad Odrą. Czy p. Wyszyński może temu zaprzeczyć?

O „promień nadziei”

Jak podaje agencja Reutersa, gen. Karaszewicz-Tokarzewski, który z Londynu przybył do Ottawy, oświadczył tam, że państwa bloku atlantyckiego, dążące do stworzenia dużych sił zbrojnych w Europie, złożonych z żołnierzy różnych narodowości, odrzucają tysiące żołnierzy polskich przebywających na uchodźstwie, którzy wykazali chęć wstąpienia do tej armii.

"Powstanie wolnych jednostek polskich na Zachodzie wywarłoby olbrzymi wpływ moralny na 70 dywizji wojsk polskich poddanych obecnie władzy rosyjskiej w Polsce" - dodał gen. Tokarzewski, zaznaczając, że "okazanie przez Zachód chęci wydania polskiego korpusu w skład armii bloku atlantyckiego, tak jak to proponowano na wiosnę 1951 r. - stanowiłoby promień nadziei dla społeczeństwa w Polsce."



Przedwojenna Warszawa. Ogród Saski widziany od Grobu Nieznanego Żołnierza. (Kl. «Amis de la Pologne»)

I.R.O. jeszcze działa

Pierwotnie ustalona data zakończenia działalności IRO, 31 grudnia 1951, została przesunięta na koniec bieżącego miesiąca.
ONZ upoważniła dyrektora generalnego organizacji J. Donald Kingsley'a do użycie niewykorzystanych funduszy dla przewiezienia statkami i samolotami IRO 10.000 uchodźców z Europy do St. Zjednoczonych, Kanady, Australii i Południowej Ameryki.

Federacja Polskich Obrońców Ojczyzny wystosowała do p. marszałkowej de Lattre de Tassigny list kondolencyjny następującej treści:

Madame la Maréchale,

La Fédération des Anciens Combattants, Résistants et Mutilés de Guerre Polonais s'incline devant le cercueil d'un des plus grands et des plus glorieux Soldats de nos temps. Cette perte douloureuse qui vient de vous frapper, nous la ressentons aussi profondément que toute la France et le monde libre. Le Maréchal de Lattre de Tassigny nous a laissé l'exemple comment servir son pays et la cause chère à nous tous: la liberté.

Nous vous exprimons, Madame la Maréchale, notre profonde douleur et sympathie.

Lampa Roku Świętego zapłonie na Jasnej Górze

W Kościele Polskim w Londynie odbyła się podniosła uroczystość zapalenia Lamy Roku Świętego, tej samej, która, zapalona ręką Papieża Piusa XII, przez cały rok płonęła w Bazylice św. Piotra w Rzymie.
Na uroczystości przybyli Pan Prezydent Rzeczypospolitej August Zaleski, premier dr Roman Odzierżyński, gen. Władysław Anders oraz tysiączne tłumy wiernych. Mszę św. celebrował ks. infułat Michalski, kazanie wygłosił ks. prałat Staniszewski.
Następnie przemówił do obecnych ks. Arcybiskup Godfrey, Delegat Apostolski, wskazując na wymowne znaczenie dewicy "Polonia semper fidelis" i udzielając błogosławieństwa obecnym i całym Narodowi Polskiemu.
W asyście duchowieństwa, ks. Arcybiskup zbliżył się do ustawionej na

środku nawy kościelnej lampy i zapalił jej płomień.
Wykonana z marmuru a uwieńczona koroną cierniową, lampa - dzieło rzeźbiarza polskiego, Michała Paszyna, jest symbolem "nieobecnych", którym rządy komunistyczne nie pozwoliły odbyć w Roku Jubileuszowym pielgrzymki do Rzymu. Napisy u jej podstawy wymieniają wszystkie poddane władzy komunistycznej kraje bez wyjątku. - Wielkim wyróżnieniem Narodu Polskiego jest fakt, że lampa została oddana właśnie jemu.
Kiedyś, gdy opadnie "żelazna kurtyna", kiedy Naród Polski odzyska wolność, Lampa Roku Świętego przewieziona będzie do klasztoru Jasnegońskiego w Częstochowie i stanie przed cudownym obrazem Matki Boskiej.

FP 2156

O Federację Europy Środkowo - Wschodniej

W dniach 22 listopada i 6 grudnia ub. r. obradowała w Londynie Rada Naczelna Związku Polskich Federalistów, którego Federacja Polskich Ojczyzn w Francji jest członkiem.

Obradom Rady przewodniczył prof. W. Sukiennicki. Rada uchwaliła szereg wytycznych polityki Związku w zakresie zagadnienia Europy Środkowo-Wschodniej, z których najważniejsze podajemy poniżej.

1. Liga Narodów i Narody Zjednoczone, oparte o zasadę nieograniczonej suwerenności państwowej nie zdołały za pewnić światu ani bezpieczeństwa ani pokoju, ani sprawiedliwości ani wolności. W istniejących warunkach życia międzynarodowego, nacechowanego wciąż prymatem siły przed prawem, samowolą wielkich mocarstw i totalnym charakterem wojen, narody narażone są stale na utratę wolności oraz zniszczenie dorobku materialnego i kulturalnego, a jednostki na gwałcenie praw człowieka i obywatela. Naród polski oraz inne narody za żelazną kurtyną są tego jaskrawym przykładem.

2. Dla przywrócenia trwałej niepodległości Polsce i innym narodom ucie mięzonym dziś przez Sowietów, oraz dla ugruntowania w całym świecie wolności, która jest niepodzielna, konieczne jest zbudowanie nowego porządku międzynarodowego, opartego na prawie i to na prawie równym dla wszystkich, oraz na zasadach organizacji federalnej. Doświadczenie wykazało bowiem, że ani państwa suwerenne, ani sojusze takich państw nie mogą światu zapewnić bezpieczeństwa i wolności.

4. Dla zapewnienia maksymalnego bezpieczeństwa i stworzenia najdogodniejszych warunków swobodnego rozwoju państw i narodów konieczne jest, aby system federalny był powszechny, to znaczy światowy. Istnieją bowiem zagadnienia, których skuteczne rozwiązanie możliwe jest dopiero w skali globalnej.

7. W celu zabezpieczenia interesów oraz potrzeb narodów zamieszkujących między Niemcami a Rosją, a specjalnie dla stworzenia na tym obszarze warunków najdogodniejszych dla wszechstronnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego, ugruntowania demokracji politycznej i sprawiedliwości społecznej, oraz dla zapewnienia krajom tego rejonu skutecznego wpływu w życiu międzynarodowym, konieczne jest utworzenie federacji regionalnej Europy Środkowo-Wschodniej.

9. Doświadczenia historii i względy bezpieczeństwa sprawiają, że Federacja Europy Środkowo-Wschodniej winna wchodzić w skład szerszego systemu federalnego. Dopiero bowiem Federacja Europejska może stworzyć warunki trwałego usunięcia niebezpieczeństwa niemieckiego, a światowa organizacja federalna — trwałego rozwiązania problemu rosyjskiego w Europie i Azji.

11. Jakkolwiek celem Federacji Europy Środkowo-Wschodniej jest objęcie jej zasięgiem wszystkich narodów i państw tego obszaru, niemożność lub odmowa niektórych narodów lub państw wzięcia w niej udziału nie stanowią przeszkody dla rozpoczęcia budowy takiej Federacji.

13. Aby Federacja Europy Środkowo-Wschodniej mogła spełnić swe zadanie konieczne jest, by na jej obszarze znajdowała się cała baza przemysłowa Śląska Górnego i Dolnego oraz droga wodna na Odrę do portów bałtyckich. Obecna granica polska na Odrze i Nysie Łużyckiej stanowi przeto podstawowy warunek powstania i utrwalenia bytu

przyszłej Federacji Europy Środkowo-Wschodniej. Granica ta powinna być traktowana nie tylko jako granica polska, lecz jako zachodnia granica całego tego obszaru.

15. Jakkolwiek w chwili obecnej podane przemocą sowieckiej nacji Europy Środkowo-Wschodniej są pozbawione możliwości swobodnego działania, nie należy odkładać prac nad sfederowaniem Europy Środkowo-Wschodniej do chwili wyzwolenia, gdyż rozwój sytuacji międzynarodowej może narzucać rozwiązania, nie uwzględniające jej szczególnych potrzeb i warunków. Należy przeto przejść od teoretycznych rozważań do praktycznej współpracy pomiędzy emigracjami niepodległościowymi z krajów zza żelaznej kurtyny. Współpraca taka stanowić będzie odpowiednik polityczny zachodzącego dziś za żelazną kurtyną procesu scalania się gospodarczego Europy Środkowo-Wschodniej.

«ODDAĆ OJCZYNIE WSZYSTKIE SIŁY BEZ RESZTY»

Z merostwa Moulleron-en-Pareds, wychodził starszy pan. Wtem wleciał nań z całego rozpędu i o mało nie przewrócił rozbiegany wyrostek. Energetyczne ruchy i rezolutna mina chłopca spodobały się starszemu panu. Pogładził chłopca po głowie i powiedział:

— Mając takie spojrzenie, mój mały, ty się napewno staniiesz kimś!

Premier Georges Clemenceau się nie pomylił. Jean de Latre de Tassigny stał się "kimś". Stał się bohaterem na rodzimym.

Jeśli cała Francja, a z nią wszyscy jej prawdziwi przyjaciele opiakują dziś w wielkim smutku zgasłego marszałka, to nie tylko dla jego wspaniałych wyczynów wojennych, nie tylko dlatego, że jedynie dzięki niemu wojna w Indochinach, zdawało się ostatecznie już przegrana — obróciła się w serię znakomych sukcesów. Kochała go cała Francja, a ubóstwiali żołnierze — mimo, że był dla nich niesłychanie twardy — dlatego, że ta wyjątkowo silna i bogata indywidualność łączyła w sobie najlepsze cechy francuskiego charakteru narodowego: odwagę, energię, inteligencję, prawosć, a także to zamilowanie do pięknego gestu, które wyraża nieprzetłumaczalne "la panache".

Gdy w 1944 roku de Latre, wówczas dowódca francuskiej pierwszej armii, wbrew rozkazom zaatakował Colmar, by go mieć na swoje urodziny, generał amerykański Devers, któremu de Lat-

reau bezpośrednio podlegał, wezwał go do telefonu. Po pogodzeniu się z faktem rozpoczęcia ofensywy, Amerykanin usiłował narzucić swe dyrektywy co do jej przeprowadzenia. De Latre wrzasnął do słuchawki:

— Jeśli to ja mam prowadzić bitwę to daj mi pan święty spokój. Jeżeli chcesz nią pan kierować sam — to przyjeżdżaj pan tu!

De Latre był ogromnie wymagający od podwładnych. Gdy przybył do Indochin, zaczął robić takie porządki, że mu dano przydomek "D.D.T." — od pierwszych liter nazwiska i od... znanego środka na tepienie parazytów. Generał był zachwycony:

— Zrozumieci, że wyczyszczam teren — po obu stronach frontu!

Od siebie wymagał najwięcej. Pewnego razu, przygotowując plan bitwy, przesiadzał nad mapą bitych 30 godzin. Gdy upadający z nóg adiutanci usiłowali go przekonać, że musi wrzucić trochę odpocząć, generał rzucił z gniewem:

— Tam, w pierwszej linii, prości żołnierze oddają życie dla Ojczyzny. Dowódca nie jest tak narażony, ale winien on tym bardziej oddawać Ojczyźnie wszystkie swoje siły bez reszty! Pracował bez wytchnienia. Od dłuższych miesięcy toczyła go śmiertelna choroba. Lecz gdy mu perswadowano, że powinien się leczyć, dumnie podnosił głowę:

— Generałowie zapisują się na kartach historii nie chorobami, a zwycięstwami.

Trwał więc na posterunku, aż stało się zapóźno i wszelkie zabiegi lekarskie okazały się już daremne.

Marszałek de Latre de Tassigny od dał Francji wszystkie swe siły bez reszty. Oddał jej również ukochanego syna — jedynaka. Porucznik Bernard de Latre de Tassigny padł przecie na froncie indochińskim, wysłany przez ojca na najbardziej zagrożony odcinek.

Nie pomylił się stary tygrys Clemens

Rozmowy bez wyników

Podróż Winstona Churchilla do Ameryki, po której w Anglii dość wiele się spodziewano, w gruncie rzeczy nie przyniosła brytyjskiemu premierowi żadnych poważniejszych sukcesów. Bliskość wyborów skłoniła prezydenta Trumana nie do ustępliwości, a raczej do twardego obstawania przy punkcie widzenia, podzielanym przez amerykański ogół, niezbyt skłonny do czynienia koncesji partnerom atlantyckim, którym zarzuca — nie bez pewnej racji — iż zanadto są skłonni zwałać na Amerykę wszystkie obowiązki, a sobie zostawiać korzyści.

Komunikat, wydany po zakończeniu rozmów, daje do zrozumienia, iż do zgody się nie doszło w żadnym bodaj z tych punktów, co do których pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Wielką Brytanią istniała różnica poglądów.

Nie osiągnięto porozumienia w sprawie stosunku do czerwonych Chin. — Wielka Brytania będzie więc nadal uznawała rząd Mao Tse-tunga, którego Waszyngton nie chce w ogóle znać. Nie uzgodniono kwestii dowództwa na Atlantyku, ani też sprawy przyjęcia wspólnego wzoru karabinu dla wojsk "atlantyckich". Nie załatwiono sprawy dostawy stali dla Anglii, a aluminium dla USA. Churchill w dalszym ciągu odmawia udziału Wielkiej Brytanii w armii europejskiej.

Nie ma żadnej «sprawy Miłosza»

W "Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza" ukazał się list Ryszarda Wręgi na temat tak zw. sprawy Miłosza. Z tego listu podajemy obszernie wyjątki, które niewątpliwie zainteresują naszych Czytelników. — Red.

Od pewnego czasu zbierane są podpisy pod oświadczeniem "w obronie nowej emigracji". Oświadczenie to porusza sprawę niezmiernie ważną, nad którą opinia uchodźstwa polskiego nie może przejść obojętnie.

Oświadczenie stawia dwie tezy. Pierwsza — nowych emigrantów należy sądzić nie według ich przeszłości i uczynków popełnionych w kraju, lecz według tego, co robią i mówią na emigracji. Druga — czas skończyć z "prostąkimi" podziałem społeczeństwa w kraju na "męczenników i kolaborantów", innymi słowami trzeba stosować

jednaką miarę zarówno do tych, którzy są przy władzy, którzy są funkcjonariuszami Bezpieki, którzy wysługują się polityce bolszewickiej, jak do tych, którzy siedzą w więzieniach sowieckich czy ukrywają się po lasach. Oświadczenie wzywa do przychylnego przyjmowania nowych emigrantów i przestrzega przed podejrzliwością i nieufnością, gdyż to może zniechęcić ludzi do ucieczki z Polski.

Sprawa jest sama w sobie ogromnej wagi. Stoimy wobec takiej sytuacji w kraju, że należy liczyć z tym, że zbiegów z Polski będzie coraz więcej. Oczywiście, że na ilość tych zbiegów postawa wobec nich emigracji naszej nie będzie miała żadnego wpływu. Ludzie będą uciekali albo by móc coś robić na Zachodzie, albo ratując się przed Bezpieką, albo dla pieniędzy, albo na skutek prowokacji teje Bezpieki. Ale oczywiście jest rzeczą równie, że w politycznym interesie naszej emigracji, nie mówiąc już o wzglęдах humanitarnych, jest jak najserdeczniejsze, jak najprzychylniejsze ustosunkowanie się do nowych emigrantów. Nie mniej słusze jest, byśmy w każdym indywidualnym wypadku najbardziej bezstronnie i sumiennie badali z kim mamy do czynienia. Inny musi być nasz stosunek do ludzi, którzy byli ofiarami tego reżimu, inny zaś do jego funkcjonariuszy, inaczej będzie my ustosunkowali się do karierowiczów, inaczej zaś do ludzi, którzy po ciągnięciu zostali fałszywie pojętą ideą rewolucji.

Zadania emigracji politycznej są proste i bardzo wyraźne. Bez względu na to co myślimy o dotychczasowych zdolnościach naszej emigracji do wykonywania tych zadań, nie możemy dzielić się lekkomyślnie tymi zadaniami z ludźmi, którzy jeszcze wczoraj świadomie współpracowali z tym co my zwalczamy.

Oświadczenie, o którym mowa, ma poza celem ogólnym cel specjalny, który nie wiadomo czy nie jest celem głównym podobnego wystąpienia "Kultury". Chodzi bowiem o obronę C. Miłosza, wobec którego ogromna większość uchodźstwa jak najbardziej słusznie ustosunkowała się nieufnie. "Kultura" w swoim czasie, przedstawiając Miłosza emigracji polskiej, dopuściła się poważnej nieścisłości. Przedstawiła go swym czytelnikom jako poetę polskiego, nie wspominając nic o jego działalności jako agenta bolszewickiego aparatu dywersyjnego na Zachodzie. I teraz na łamach teje "Kultury" lansuje się "sprawa Miłosza", rozdzierając szaty, że emigracja nie chce mieć z Miłoszem nic wspólnego. Oczywiście emigracja nie ma nic wspólnego z Miłoszem nie dlatego, że jako poeta pisał on w Polsce, lecz dlatego, że zna zbyt dobrze funkcje i obowiązki wszystkich dyplomatów satelickich na Zachodzie, wszystkich tych satelickich attaché kulturalnych, attaché wojskowych czy attaché prasowych.

Nie ma żadnej "sprawy Miłosza". Jest "niewowzraszczenie" Miłosza, który dla jemu wiadomych powodów w końcu 1950 roku zdecydował podziękować bolszewikom za służbę. Zresztą pan Miłosz nie zgłosił żadnych intencji nawet do współpracy z emigracją i od razu kopnął tę emigrację w pierwszych swoich wystąpieniach publicznych. Redaktorzy "Kultury" mieli prawdopodobnie jakieś poważne powody, skoro nie tylko dopuścili Miłosza do współpracy w "Kulturze", ale zajęli się energicznie lansowaniem go u obcych.

Artykuły, które Miłosz drukuje teraz w prasie francuskiej czy amerykańskiej, są szkodliwe dla sprawy polskiej i dla sprawy walki z bolszewizmem. Są one mętne, spekulacyjne, zniekształcają rzeczywistość w Polsce, gloryfikują kolaborantów i aparat sowiecki, nie występują nigdzie wyraźnie przeciw bolszewizmowi, nie atakują Sowietów. Wprowadzają tylko w błąd opinie obce, działają na rękę wszelkiego rodzaju trzecim siłom, elementom oportunistycznym, neutralistom, titlistom. I to jest istotny i jedyny sens "sprawy Miłosza".

Ryszard WRĘGA.

Panu Leonowi Kuntemu z powodu awansu na dziadka serdeczne gratulacje składają

Z e c e r z y,
Administracja
i Redakcja
"Syreny"

Przed walnym zjazdem

Dokończenie ze str. 1-jej ten wywołał prawdziwą burzę ataków przeciwko Federacji, a przede wszystkim przeciwko jej zarządowi. Elementy rozbijackie, w imię rzekomej jedności narodowej, zaczęły organizować nowe zespoły kombatanckie, których zadaniem było dezorganizowanie związków wchodzących do Federacji, wiska nie się do naszych komórek terenowych, nawoływanie do zrywania ze swymi macierzystymi związkami. Koło Rez. i b. Wojsk. w Denain oraz koło 2-jej DSP w Roubaix są klasycznymi przykładami tej wywrotowej roboty.

Równocześnie ta sama prasa, ongiś zdecydowanie reżimowa, a teraz «demokratyczno-katolicka» — nasiliła wybitnie swe ataki: «demokratyczny» dziennik miotał się i szalał, drukował różnych Wołoszcuków, przekręcał fakty, zmieniał treść komunikatów, na indeks nazwisk zakazanych wciągnął Prezesa i Sekretarza Generalnego Federacji, z prawdziwą furią usiłował rozbijać nasze manifestacje patriotyczne, jak np. pod La Targette.

Mimo to Federacja kroczyła dalej swą prostą drogą, jaką jej nakreślił Walny Zjazd z 16 stycznia 1949 r. Od 27 lutego 1950 Federacja wydaje tygodnik «Syrenę», który jest organem naszych, sfederowanych związków; wbrew nieprzytomnym atakom na nasz organ, wbrew procesom sądowym, wytaczanym w celu przedstawić naszego pisma — wydajemy je. Wydajemy je nie tylko po to, by w nim można było przedstawiać nasze, kombatanckie życie, lecz także po to, by w sprawach zasadniczych głos niezależnego od żadnych wpływów partyjnych polskie

go kombatancka mógł być słyszany. Raz na tydzień mamy — dzięki uprzejmości Sekcji Polskiej radia francuskiego — «kącik kombatancka». Niemal wszystkie zaległe sprawy członków Federacji zostały załatwione. Solidarność w szeregach federacyjnych wzrosła wybitnie. — Liczba członków poszczególnych związków stale się zwiększa. Nasze manifestacje patriotyczne — często transmitowane na Kraj — przybrały rozmiary wzrost imponujące. Krótko mówiąc, rozbijacka robota nam raczej pomogła, niżeli zaszkodziła, bo brać kombatancka dobrze rozumiała, że ataki idą od tych, którzy albo nie umieją służyć sprawie polskiej, albo chcą jej — wiadomo na czyj rozkaz — szkodzić na każdym kroku.

Na Zjeździe 27 stycznia Zarząd Federacji będzie mógł wykazać po ważny dorobek ostatnich trzech lat. Jest to dorobek własny Federacji, nie finansowany przez nikogo. Nie wykazemy milionowych wpływów czy subsydiów. I z tego właśnie jesteśmy dumni. Wykażemy na tomist stałą, codzienną, nieraz znużoną, ale zawsze gorliwą, bezinteresowną pracę.

I wszystkie nasze związki sfederowane mogą być dumne. W skłóconej emigracji polskiej nie ma podobnego zespołu organizacji, który by tak harmonijnie współpracował. Mogą one być dumne z tego, że nigdy nie zachwiały się w wierze w sprawę, o którą walczą. Ze nigdy nie sprzeniewierzyły się swemu żołnierskiemu obowiązkowi.

I gdy wreszcie nasza Ojczyzna odzyska znowu wolność i niepodległość, będziemy mogli stanąć przed naszym Narodem z podniesionym czołem.

Fr. Kędzia.

Dorobek pracy koła SPK Paryż

Zebraniem Zarządu w dniu 27.12 ub. r. Paryskie Koło SPK zakończyło swój roczny okres działalności. Sprawozdanie przygotowane, rachunki zamknięte, Komisja Rewizyjna dokonuje swych czynności kontrolnych.

Ktokolwiek chciał śledzić życie Koła Paryż, miał zawsze odpowiednie informacje w "Syrenie". Kto nie śle dził lub nie miał możliwości, wysłucha sprawozdania rocznego na Walnym Zebraniu w niedzielę 3 lutego br.

Koło SPK Paryż, ze wszystkich Kół kombatantkich ma bowiem pozycję dość odrębną.

Trzy czynniki formują życie tego Koła: położenie stołeczne, fakt, że w Kole grupują się niemal wszystkie wybitne osobistości Emigracji oraz obowiązek pilnowania naczelnego zadania: — walki o wolność Ojczyzny.

Te wymienione wyżej czynniki na rzucają Koło kierunek pracy przede wszystkim reprezentacyjny i kulturalny, przy jak najszybszym zastosowaniu czynnika społecznego, a z odrzuceniem wszelkich linii partyjno-politycznych.

Kontynuując tradycję Armii Polskiej na wygnaniu, broniąc gorąco osiągnięć Żołnierza Polskiego w ciągu dziejów, a w czasie ostatniej wojny w szczególności, Koło Paryż dało i musi dać zawsze ze siebie cały wysiłek, by obowiązkowi temu poddać.

Program prac Koła uchwalony na drugim Zebraniu Zarządu, został w tym kierunku nie tylko w całości wykonany, ale życie i wypadki 1951 roku

dorzuć do tego programu dwukrotnie więcej, niż można było początkowo przewidzieć.

Długą listę prac nadprogramowych otwiera pielgrzymka narodowa do Montmorency, a zamykają uroczystości Listopadowe.

To są sprawy zewnętrzne, a mamy przecież i cały dział społeczno-wewnętrzny. Biblioteka, Spółdzielnia SPK, Przychodnia, — to nasze własne kłopoty, których wydaje nam się, że oczy innych nie widzą. Złudzenie!

Patrzą na nas i pilnie obserwują, ale nie mamy powodu by się czuć skrępowani. Nasza Biblioteka stale uzupełniana, otwarta jest dla wszystkich, na szta Spółdzielnia odremontowana i bogato wyposażona, wszystkim stara się usłużyć; Przychodnie służą całej Polonii, tak biednej jak i tej zamożniejszej. Jedyną legitymacją jaka jest wy magana, to służba Kombatantka Polsce Wolnej i Niepodległej. Jedyną gwarancją żądana, to szacunek wysiłku własnego i wysiłku innych. Nie ma lepszych ani gorszych, są Polacy, którzy cierpliwie, twardo i zgodnie kroczą ku swej Ojczyźnie.

Walne zebranie S.P.K. Paryż

W niedzielę dnia 3 lutego br. o g. 14.30 w pierwszym, a o godzinie 15-ej w drugim terminie, w sali Biblioteki Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, (metro Villiers) odbędzie się

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KOŁA

z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Wybór Prezydium Walnego Zebrania, 3) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania, 4) Sprawozdanie Zarządu Koła Paryż i Sądu Koleżeńskiego, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja nad sprawozdaniami i udzielenie absolutorium ustępującemu Zarządowi i Sądowi Koleżeńskiemu, 7) Wybory Nowego Zarządu, 8) Wybory do Sądu Koleżeńkiego, 9) Wybór delegatów na Walny Zjazd Oddziału Francji, 10) Wnioski przedstawione Walnemu Zebraniu, 11) Wolne głosy.

UWAGA: Wnioski na Walne Zebranie winny być ogłoszone na piśmie najpóźniej do dnia 27 stycznia br. Wszyscy członkowie zgłaszający za składkami winni je uregulować jak najwcześniej, by nie narazić się na odebranie prawa głosu. Zarząd Koła Paryż S.P.K.

Listy do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze, Od powstania „Syreny” jestem jej stałym czytelnikiem i takim chcę pozostać, gdyż uważam, że nasz kochany i tak bardzo ceniony tygodnik kombatantki — „Syrena” — jest jak najbardziej niepodległościowym, a równocześnie niezależnym od jakiegokolwiek partii politycznej.

Bardzo to nam przykro stwierdzić, że dotychczas ani rząd Prawowity w Londynie, ani też żadne inne czynniki międzynarodowe, nie mogły zająć we Francji dnia nika prawdziwie niepodległościowego. Tygodnik „Syrena” — choć jest jak najbardziej odpowiednim i na czasie — z powodu szczupłych rozmiarów i ukazujący się raz na tydzień — nie wszystko może przeorać. Niestety, można jeszcze dość często spotkać we Francji ro daków o giętkich pojęciach i tawych na wpływy zupełnie niepożą dane.

Zapytuję: dlaczego tak się dzieje? Odpowiedź, według mnie, jest prosta: bo nie ma we Francji prawdziwie niepodległościowej prasy codziennej. Dziennik „Narodowiec”, z powodu swych niestęchających zmiennych poglądów, nikogo

nie może pouczyć. Przeciwnie, często wprowadza zupełny chaos w umysłach.

I dlatego uważam, że jest już najwyższy czas, byśmy to zrozumieli i starali się wspólnym wysiłkiem dążyć do tego, by nasz tygodnik kombatantki — „Syrena” — wychodził nie jeden raz w tygodniu, lecz 2 lub 3 razy. Poczem, w miarę jego pomyślnego rozwoju, winien on stać się pismem codziennym — naszym kombatantkim, niepodległościowym dziennikiem.

Serdeczne kombatantkie pozdrowienia zasła Redakcji grenadier 1-ej Dywizji

Marcin Pilch

Le Mans.

OD REDAKCJI. Istotnie, od naszej braci kombatantkiej zależy, by «Syrena» powiększyła swą objętość i ukazywała się parę razy w tygodniu. Ze swej strony pragniemy zapewnić, że nie szczędzimy naszych w tym kierunku wysiłków.

Podziękowanie

Zarząd Związków Ziem Wschodnich, Oddział Francja oraz Klub Paryski Społeczności Akademickiej U.S.B. uważają za swój miły obowiązek złożyć wyrazy głębokiej wdzięczności wszystkim Organizacjom oraz Instytucjom, które uczestniczyły w zgrupowaniu publicznym w Lens w dniu 16-go grudnia 1951 r., — za zaangażowanie w należyty sposób w swej znamiennej rezolucji uchwalonej na tym Zgrupowaniu, sprawy Wilna i Lwowa oraz Ziem Wschodnich.

Zarząd Związków Ziem Wschodnich, Oddział Paryż.

Klub Społeczności Akademickiej U.S.B. w Paryżu.

TROYES. Zarząd Komitetu Towarzystw Miejskowych uprzejmie zawiadamia Rodaków i Rodaczki, że Gwiazdka dla dzieci zapisanych na listy zbiorowe Komitetu odbędzie się w dniu 20 stycznia br., w sali des Fetes, Quartier Bas, place St. Nizier. Początek o godz. 15.

Gwiazdka urozmaicona będzie występami dzieci Niezależnej Szkoły i koncertem polskiej orkiestry.

Po Gwiazdce — zabawa taneczna. Bufet na miejscu.

TALANGE. — Komitet Rodzicielski zawiadamia i zarazem zaprasza wszystkich szanowanych Rodaków z Talange i Hagondange na Gwiazdkę, którą urządza dnia 20 stycznia br. o godz. 16-tej w sali p. Barcela. O godz. 11,30 msza św. Po południu, o godz. 4-tej występy działki szkolnej i młodzieży, rozdanie paczek, loteria i bal do 8-ej rana.

Za Komitet: J. CZAPKA.

Doroczne walne zgromadzenie członków Koła SPK Nicea odbędzie się w niedzielę, dnia 27 stycznia br. w tymczasowej siedzibie Koła, tj. w mieszkaniu Pani Skarbek, 79, rue de France. Początek o godzinie 16-tej (II termin o godz. 16.30). Porządek dzienny zostanie podany na miejscu.

Zarząd Koła Nicea.

Zjazd Niezależnego Nauczycielstwa

We czwartek dnia 3 stycznia 1952 r. odbył się w sali p. Żołnierkiewicza w Lens, drugi Walny Zjazd Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji. O godz. 11 otworzył Zjazd prezes Związku p. Gronalewski, powołując na przewodniczącego Zjazdu p. Cieślaka i na ławników pp. Strutyńskiego i Lacha.

Na początku obrad przybył przedstawiciel Ministerstwa d'Education Nationale, inspektor Akademii w Arras, M. de Saint Aubert, którego powitał w języku francuskim przewodniczący Zjazdu, p. Cieślak. W krótkim, lecz bardzo serdecznym przemówieniu p. inspektor uwypuklił trudną, lecz za szczytną rolę nauczyciela polskiego we Francji w wychowaniu dzieci polskich, jak również w podtrzymywaniu tradycyjnej przyjaźni polsko-francuskiej. Po przemówieniu p. inspektor udzielił informacji na pytania członków w sprawie szkoły polskiej. Po wyczerpaniu tychże, przewodniczący Zjazdu złożył p. inspektorowi serdeczne podziękowanie, który pożegnałszy zebranie, życząc owocnych obrad, odjechał.

Następnie p. Cybak odczytał protokół z ostatniego Walnego Zjazdu, a w dalszym ciągu następowały kolejne

sprawozdania poszczególnych członków starego zarządu: — sprawozdanie prezesa zdawał p. Gronalewski, sekretarza p. Majcherczyk i p. Rubeżyński, skarbnika p. Pietras. Po sprawozdaniach nastąpiła bardzo żywa dyskusja. Po dyskusji udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium, a wniosek Komisji Rewizyjnej, postawiony jeszcze przed dyskusją. Potem p. Grochowski wygłosił referat o szkolnictwie polskim we Francji. Nad referatem nastąpiła również dyskusja. Następnie przewodniczący Zjazdu zarządził krótką przerwę.

Po przerwie przystąpiono do wyborów nowego zarządu. Do nowego zarządu weszli:

Prezes: P. Leon Strutyński, nauczyciel z Montigny en Ostrevent;

Sekretarz: P. Jan Cieślak, nauczyciel z Billy Montigny;

Skarbnik: P. Jakub Nedyj, nauczyciel z Noeux les Mines;

Wiceprezesi: P. Julian Majcherczyk, nauczyciel z Paryża, i p. Leon Gronalewski, nauczyciel z Harnes;

Zastępca sekretarza: P. Henryk Pietras, nauczyciel z Mericourt Coron;

Zastępca skarbnika: P. Antoni Baranowski, nauczyciel z Lourches.

Komisja Rewizyjna: P. Maria Kopkowska, p. Bolesław Kukuryk i p. Stanisław Białecka.

Sąd Honorowy: P. Antoni Cybak, p. Józefa Baczyńska i p. Stanisław Górski.

Po dokonanych wyborach nastąpiło składanie wniosków i wolne głosy, po których p. prezes Strutyński, po wspólnym odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła” — zamknął Zjazd.

Zaznaczony wypada, że Zjazd cały odbywał się spokojnie i na wysokim poziomie, a nacechowany był troską o utrzymanie szkoły polskiej we Francji.

P.S. — Wszelką korespondencję należy — aż do odwołania — kierować

na adres: Jan Cieślak, instituteur, 4, Avenue de la Fosse 10, Billy Montigny, Pas de Calais.

Walny Zjazd Niezależnego Związku Nauczycielstwa Polskiego we Francji uchwalił następującą deklarację:

1. — Świadomi zadań i obowiązków, jakie ciążyą na nas, nauczycielach polskich we Francji, pragniemy wyrazić w pierwszym rzędzie wdzięczność Rządowi Francuskiemu za okazaną nam pomoc i opiekę, a następnie tej części Emigracji, która współpracowała z nami, zapewniając ją, że tak jak dotychczas, nauczanie i wychowanie powierzonej nam działki, wykonywać będziemy w myśl tradycji ojców naszych i w oparciu o szczerą więź przyjaźni z narodem francuskim.

2. — Zwracamy się do wszystkich ośrodków kierowniczych Emigracji Polskiej we Francji i wszystkich Rodaków z apelem o dopilnowanie, ażeby każde dziecko polskie uczęszczało pilnie na naukę języka polskiego. Problem nauczania polskiego jest problemem najważniejszym w chwili obecnej i nie może stać się przedmiotem rozgrywek i ambicji poszczególnych grup politycznych.

3. — Wciążanie nauczyciela do takiej czy innej grupy politycznej — uważamy za błąd, za wypaczenie prawdziwej roli nauczyciela, za wprowadzenie rozdziewki pomiędzy nauczycielem a bezpartyjnym na ogół wychodźstwem.

4. — Podstawą pełnej i wartościowej pracy nauczycielskiej jest oparcie na zaufaniu i szczeroci współpracy z rodzicami i organizacjami polskimi.

Należy pamiętać, że podrywając szacunek i autorytet nauczycieli, podrywa się tym samym wartość nauczania polskiego, które jest tak drogie sercu Emigracji.

Sprostowanie

Do sprawozdania mego z Walnego Zebrania w Liberacourt zakradła się omyłka. Ma być: „Skarbnikiem Koła został wybrany kol. Poleszczuk” a nie Puchała.

Prostuję niniejszym tę omyłkę, a za interesowanego jak najmocniej przepraszam.

Andrzejczak.

LILLE. — Koło Zw. Rodzin P.O.O. zaprasza członkinie swe na zebranie miesięczne, które odbędzie się w niedzielę 20 stycznia br. o godz. 10,30 rano na Rue Faidherbe nr 20, II. piętro, w Lille.

LILLE. — Walne zebranie Koła Zw. Rez. i b. Wojskowych odbędzie się w niedzielę 20-go stycznia br. o godz. 10,30 rano w lokalu Fed. P.O.O. przy rue Faidherbe 20 w Lille. Obowiązkiem wszystkich członków jest stawić się jak najpункtualniej. Sympatycy mile widziani.

Bezimieenny ofiarodawca złożył w dniu 13. 1. 52 na ręce kierownika kawiarni S.P.K. kwotę 1000 fr. na Skarb Narodowy.

MIĘDZY NAMI...

Sądząc z odgłosów, nadchodzących z terenu, mój tygodniowy felietonik zaczyna robić poważną konkurencję nieporównanemu Ciekawskiemu. Wywołują wypowiedziane tu opinie liczne uwagi i komentarze, najczęściej zupełnie słuszne.

Podobnie też jest z uwagami, jakie spowodował poprzedni felieton o jedności narodowej i o roli związków kombatantkich.

Muszę się zgodzić z moimi korespondentami, którzy twierdzą, że aczkolwiek ognia organizacyjne kombatantów znaczą bardzo dużo, to jednak nie jest to wszystko.

Zgodziłem się nigdy tego nie twierdziłem. Wszelako, pisząc w organie Federacji POO, w pierwszym rzędzie muszę się zajmować życiem kombatantkim, którego wykładnikiem jest nasza „Syrena”. Daleki jestem wszakże od jakiegokolwiek

wyłączności lub organizacyjnego szowinizmu.

I zaraz po tym zdaniu muszę podkreślić, że Związki sfederowane, aczkolwiek stanowią olbrzymią siłę, nie są jeszcze Centralnym Zw. Polaków. Wiemy bowiem wszyscy, że obok Federacji i jej Organizacji członkowskich wielką rolę w CZP odgrywa Związek Sokolów, który wszyscy kombatanci polscy we Francji uważają za bratnią organizację. Pomijając świetną przeszłość tego Stowarzyszenia, wiemy dobrze, że my, kombatanci starzy, powoli schodzimy z tego świata — a nowych jutrzejszych kombatantów wychowuje właśnie „Sokol”. Życzymy więc, ażeby w pracach swoich osiągał jak największe wyniki. I jestem pewien, że każde gniazdo Sokole zawsze i wszędzie liczyć może na pomoc i opiekę organizacji kombatantkich, zarówno w jego pracach tak w tonie KTM, jak i na szerszym polu działania. Sokola bowiem widzimy obok nas zawsze i wszędzie. W czasie konspiracji — w szeregach POWN, po Wywoleniu Francji — przy budowie CZP, w akcji wychowawczej młodzieży, w rzucaniu podwalin pod Skarb Narodowy, w lojalnym stosunku do legalnych Władz Rzezypospolitej, w niezłomnej postawie legalistycznej, w nieustannej walce o prawa umęczonych, niewolnionej Polski.

I to nic, że w takich czy innych zagadnieniach Organizacja Sokola nie zajęła oficjalnego stanowiska. Nam przecież wystarczy, że tyłu, tyłu Sokolów w tych pracach bierze udział, co dowodzi, że Związek ich wychowuje takich obywateli, jakich dziś, jak nigdy, Polsce potrzeba.

Stary Kombatant.

Harmonijna współpraca SPK i 2 DSP w Lannoy

W niedzielę dnia 6 bm. odbyło się w Lannoy doroczne walne zebranie miejscowego Koła SPK, a bezpośrednio po nim podobne zebranie Koła Zw. b. Żołnierzy 2 DSP. Tak się szczęśliwie składa, że poza nielicznymi wyjątkami prawie wszyscy członkowie Koła SPK w Lannoy są dawnymi żołnierzami 2 DSP, toteż tendencja więszości członków idzie wyraźnie w tym kierunku, aby na terenie Lannoy jak najbardziej zespolić prace obu Kół i w ten sposób osiągnąć jak najlepsze rezultaty na polu organizacyjnym.

Wielką satysfakcją było przysłuchiwać się tym obradom. Harmonia, rzetelność i prawdziwie koleżeńską współpracę dominowały w czasie obu zebrań. Z wygłoszonych sprawozdań ustępujących zarządów wyłonił się obraz rocznej pracy bez żadnych specjalnych efektów, ale pracy właściwie pojętej w duchu niepodległościowym i kombatantkim. Nie zabrakło inicjatyw obu Kół, gdy chodziło o uzczenie takiej lub innej rocznicy narodowej, nie zabrakło również przedstawicieli Kół, gdy trzeba było podkreślić przyjaźń polsko-francuską. A obok tych ogólnych i głównych celów nie zapom

niano i o samopomocy koleżeńkiej, jak również o współzyciu towarzyskim. Sporo troski w dyskusji poświęcono sprawie chóru SPK, który pomimo b. trudnej sytuacji materialnej stowarzyszenia nie rezygnuje z ambicji, aby być chórem kombatantkim i liczy na to, że Zarząd SPK-Francja oraz zbliżający się Walny Zjazd znajdą środki na podtrzymanie tej pożytecznej placówki.

Gwarantując skuteczności pracy obu Kół były osoby obu prezesów: kol. Z. Czaykowskiego, prezesa Koła SPK i kol. S. Słysz, prezesa Koła 2 DSP. Dzięki ich energii i prężnemu kierownictwu osiągnięto rezultaty i utwierdzo no współpracę międzyorganizacyjną. Toteż obaj ci koledzy zostali ponownie wybrani na swoje dotychczasowe funkcje.

Centrale paryskie reprezentowali koledzy T. Parczewski, sekretarz gen. SPK oddziału Francja oraz kol. W. Goradowski, sekretarz gen. Zw. b. ŻoIn. 2 DSP; obaj oni wzięli czynny udział

w zebraniach, udzielając szeregu wyjaśnień z ramienia reprezentowanych przez siebie central organizacyjnych.

Sympatycznym momentem było przyznanie na wniosek sekr. gen. 2 DSP, koledze Parczewskiemu jako sekretarzowi gen. SPK, godności członka honorowego Koła 2 DSP w Lannoy oraz wręczenie mu przez kol. St. Słysz odznaki honorowej 2 DSP. W tym geście był niewątpliwie szczery wyraz tendencji, aby współpraca obu organizacji zacieśniała się jak najbardziej.

W wyniku wyborów do Zarządu Koła SPK weszli następujący koledzy: prezes — kol. Z. Czaykowski, sekretarz — kol. F. Solich, skarbnik — kol. K. Mrówka, delegat na Zjazd SPK, — kol. St. Słysz, Kom. Rew.; kol. St. Słysz, Z. Olbrych i St. Rawicki. Do Zarządu Koła 2 DSP: St. Słysz — prezes, kol. B. Surowcow — wiceprezes, P. Strzelbicki — sekretarz, kol. W. Zagrodnik — skarbnik, Kom. Rew.; koledzy M. Bartnicki, St. Gawrych i J. Puchała.

Gospodarzami wspólnego lokalu zostali z ramienia obu organizacji członkowie obu zarządów koledzy: M. Bartnicki, T. Boczarski i F. Krzesaj, G.P.

§ 4 P.

PIOTR DZIOBA

zmarł w Argenteuil dnia 15 stycznia br. przeżywszy 57 lat.

Zmarły brał czynny udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1919-1920 r. Od lat blisko 30 na emigracji, Piotr Dzioba był powszechnie znaną i lubianą osobistością, to też pozostawił po sobie szczerzy żal licznych przyjaciół i znajomych.

Niech Mu ta obca ziemia lekka będzie, nie danym Mu bowiem było zobaczyć raz jeszcze swojego ukochanego Lwowa.

GWIAZDKA W LENS

U MILLERA

Dawno już nie widziałem tak udanej imprezy jak tegoroczna Gwiazdka, urządzona przez Radę Rodzicielską Lens 12-14. Wiele pracy włożyły w nią młodzieńcy Stowarzyszenia i grono ludzi dobrej woli, nic też dziwnego, że i wy niki były doskonałe.

Szczęśliwym pomysłem było połączenie Gwiazdki dla dzieci, uczęszczających do miejscowych szkół polskich z Gwiazdką dla Starców — członków polskich stowarzyszeń niepełnoletniości. Zebrało się ich w sali Familia bardzo wiele: starszuchów ponad 50, dzieci — 120. Nie dopisali natomiast Rodzice, których mogłoby być o wiele więcej.

W podniosłym nastroju uroczystość zagał w zastępstwie prezesa Rady Rodzicielskiej, J. Małka, który uległ wypadkowi przy pracy, prezes KTM, T. Krawczyński, powitaniem zebranych i wyjaśnieniem znaczenia uroczystości. Następnie o polskim wychowaniu młodzieży mówił pięknie prezes Sokoła, p. Fr. Grzona. Po przemówieniu p. Kwiatkowski (jr.) przedstawił „Syreny” red. S. Moszczyński ofiarował zlatwie śliczną bajkę: powiódł bowiem zbrane dzieci samolotem nad oceanem od świata żelazną kurtyną ziemie polskie, ponad Gdańsk, Gdynię, Poznań, Wrocław, Śląsk, Kraków, Warszawę, Lwów — gdzie na cmentarzu śnią o wolności Orleńca i Wilno — gdzie na cmentarzu na Rossie u stóp Matki — serce Wielkiego Polaka świadczy o tym, że Polska jest wszędzie gdzie na tej ziemi są polskie mogiły i gdzie serca polskie ziemię tę kochają.

Następnie ks. Proboszcz Przybysz w pięknej i wzruszającej mowie wezwał zebranych do pójścia śladami Nowonarodzonej Dzieciny, która uczy nas miłości, braterstwa, zgody i jedności. Po przemówieniu ks. Proboszcz podzielił się z zebranymi opłatkiem.

Po tej naprawdę prostej, a jakże podniosłej części oficjalnej, dzieci ze szkół Lens 12 i Berthelot wystąpiły z deklamacjami, inscenizacjami i tańcami. Brak miejsca uniemożliwił nam szczegółowe opisanie wszystkich występów. Wymienimy więc tylko, że bardzo pięknie recytowały wiersze Ania Gibowska, Ania i Zosia Kaczmarek, J. Kalbarczyk, J. Kaja, L. Klarczyk, L. Koziol, Miła i Zosia Małek, Tereska

Moś i Janka Zakrent. W inscenizacji Złobka wyróżniły się Tereska Baran i Wandzia Zdanowicz, a pożegnanie Staroego i powitanie Nowego Roku dosko nale odegrali Henio Krawczyk i Helutka Durak. Na zakończenie Janka Papiernik i Mimi Dussart świetnie odtańczyły ilustrację choreograficzną bajeczki o Pajacu.

Po nasyceniu zgromadzonych pięknym naszymi kolend, gospodarze uraczyli ich doskonałą kawą, świetnym plackiem (tajemnicę jego pieczenia zazdrośnie ukrywa prezeska A. Sowińska). Starszuchowie dostali do kawusi godne kielonki i cygara — dzieci zaś owoce. I te owoce właśnie, jakąś magiczną sztuką wyznaczyły królową i króla migdałowego, którymi zostali Janka Zakrent i B. Szulc. Trzeba było widzieć powagę, z jaką Ich Królewskie Moście przemaszzerowały przez salę.

No i nadszedł najbardziej oczekiwany moment: na scenie zjawił się najprawdziwszy Gwiazdor, który jedną ręką coś tam wygrażał dyscypliną, drugą wszakże — rozdawał duże torby na koci. Dyscypliną dostało się jedynie... nie dziecku, lecz p. Sokołowi, który,

nagle zmalawszy, stanął w szeregu i również rękę po łakocie wyciągnął. Nie pomogło ani żegnanie się, ani wykazanie umiejętności Paciorka. Św. Mikołaj lupił bez litości, ku uciechu dziatwy, która bynajmniej litościwą się nie okazała.

Na zakończenie odbył się jeszcze konkurs piosenek, których dzieci nauczyły się w domu. Nagrody otrzymali: Wandzia Zdanowicz, Helka Durak, Lozia Buchwald, A. i R. Gibowskie i Janka Zakrent. Na uwagę zasłużyły również M. Nowak i K. Stasik. Z chłopów tylko trzech zuchów ubiegało się o palmę pierwszeństwa: Henio Krawczyk, Pęczak i Zdanowicz.

Nad całością czuwali i honory domu czynili obok wymienionej już p. Sowińskiej, prezeski Koła Zw. Rodzin Obrońców Ojczyzny, pp. Michalakowa, Kubiakowa i Trzeciakowa, oraz pp. Krawczyk, Siakowski i Sokół.

Na zakończenie prezes Krawczyński złożył podziękowanie kupiectwu polskiemu z Lens, które ofiarami walnie się przyczyniło do powodzenia imprezy. Książki na nagrody Rada Rodzicielska otrzymała ze składnicy CZP.

W-idz.

Komunikat Zw. Rez. i b. Wojsk.

Zarządy Kół prosimy, by nam przysłały zaproszenia na walne zebranie przynajmniej miesiąc przed wyznaczoną datą. Równocześnie przepraszamy jak najmocniej, że nie możemy być obecni na wszystkich walnych zebraniach. Na niedzielę 13 stycznia mieliśmy 14 zaproszeń, a na niedzielę 20 stycznia mamy 9. Tych kilka szczegółów — dla dania przykładu.

Walne zebranie Okręgu Valenciennes odbędzie się w niedzielę 17-go lutego br., w Chateau Mathieu w Anzin, o g. 10-tej rano.

Walne zebranie Okręgu Somain odbędzie się w niedzielę 24 lutego br. o godz. 11-tej przed południem, w sali zebrań obok dworca w Somain.

Wszystkie Kola, wchodzące w skład tych dwóch Okręgów, powinny być reprezentowane na tych zebraniach.

Ub. niedzieli na swym walnym zebraniu, koledzy Koła Noyelles zebrali między sobą drogą dobrowolnej składki 3.400 frs na Cmentarz w Auberville.

Przypominam Zarządom wszystkich Kół, iż wszelką korespondencję, dotyczącą naszej Organizacji, należy adresować 40, rue de l'Alcazar, Lille (Nord). Przesyłki polecane („Recommandé”) na leży zawsze adresować na nazwisko niżej podpisanego, a nigdy na Organizację.

SKLEP

SPÓŁDZIELNI S. P. K.

54, rue Truffaut, — Paris 17^e
Tel.: MAR. 52-66
metro: Rome, Clichy, La Fourche; autobusy: 66, 74, 54.

POLECA

wędliny polskie w najlepszym gatunku, chrzan, śledzie marynowane, grzyby, ogórki, kaszę hreczaną, jaglaną, perłówkę, szprotki rybskie, wódki czyste, żubrówkowe, wina włoskie, artykuły toaletowe, kosmetyki, pończochy nylonowe itp.
Informuje, wysyła, załatwia paczki żywnościowe do Polski (do 20 kg) oraz innych krajów. Wysyła towary na prowincję za zaliczeniem pocztowym.

BIBLIOTEKA

DOMU KOMBATANTA

20, rue Legendre (metro: Villiers)
jest na usługi polskich czytelników w środy (19-20) i Soboty (15-17).

S.P.K. Koło Paryż.

Na liczne zapytania odpowiadam, że wycieczka do Paryża jest dla wszystkich i odbędzie się w dniach 16-go i 17-go lutego. Koszt przejazdu w obie strony wraz z objazdem po Paryżu i Wersalu 1.200 frs od osoby. Zapisy przyjmuje się tylko do dnia 5-go lutego, ze względu na porozumienie się z przedsiębiorcą autobusowym oraz hotelem w Paryżu. Zaznaczyć w zgłoszeniach czy reflektuje się na hotel i posiłki.
Za Zarząd Związku:
ANDRZEJCZAK, sekr.

Uwaga teatru amatorskiego!

Już wkrótce ukaże się nakładem Stowarzyszenia Polskich Kombatantów nowa sztuka w trzech aktach Napoleona Sądka: „Markietanki — serca w mundurach” (na tle dziejów 2 Korpusu).
Sentymant — humor — czar munduru.

Dużo treści,
Niska cena,
To na pewno
Jest „Syrena”!

LEMIKADO

55, Boulevard Rochechouart, 55 — PARIS
Metro: Pigalle, Anvers. Tel.: TRU 74-53

W każdą sobotę i niedzielę od godziny 20-tej, ponadto w każdą niedzielę po południu od godz. 16 do 24-tej

KONCERT
ROSYJSKIEJ ORKIESTRY BAŁAJEK
pod artystycznym kierownictwem

Włodzimierza Zapolskiego

z udziałem pierwszorzędnych śpiewaków solistów i tancerzy.

KONSOMACJE OD 70 fr. — OBIAD I KOLACJE

■ Dania zimne i gorące o każdej porze. ■
ZMIANA DYREKCJI. CENY UMIARKOWANE

Podczas koncertów ceny nie podwyższone.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU

kierowana przez byłych kombatantów

„REX”

16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski.

SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepie francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody:

4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

— Dzień dobry Panie Adamie! Co słycać?

Miałem dzisiaj coś do załatwienia na Legendre, no i przy tej okazji wpadłem na Truffaut by się poinformować.

— Czy był Pan łaskaw wysłać moje paczki do kraju?

— Już dawno o nich zapomniałem, czekam na nowe zamówienie. Oto pańskie kwity!

— Dziękuję bardzo, panie Adamie, ale czasy teraz tak ciężkie, że trzeba bardzo oszczędzać, aby wreszcie zdobyć się na kupno czegoś nowego.

— To zależy jak rozumieć oszczędność — śmieje się p. Adam, jeżeli chce Pan odkładać gotówkę, to zapewne, że ma Pan rację. Ale jeżeli chce Pan przeprowadzać oszczędności w kupowaniu, to już zupełnie coś innego. To jest przede wszystkim umiejętność zorganizowania sobie konsumpcji. Na przykład paczka do kraju. Musi Pan przeprowadzić całą kalkulację co się tam lepiej opłaca, co jest bardziej potrzebne lub poszukiwane. Chce Pan dać najwięcej, przy możliwie najmniejszym własnym obciążeniu.

— Widzi Pan, jak się mało zarabia, to i oszczędzać trudno!

— A to jest już zagadnienie społeczne. Możliwość oszczędzania, to czynnik gospodarczy. Zależy on nie tylko od wysokości zarobków, ale i od celowości konsumpcji, a także i od potrzeby psychologicznej człowieka do odkładania, inaczej powiedziawszy, do dorabiania się...
— Czekaj Pan, Panie Adamie, czekaj! Bo Pan jakoś tak mówi, że mi trudno zrozumieć. Taka organizacja konsumpcji to może rzecz bardzo potrzebna w hurcie, ale ja, taki drobny detalista, co ja tam mogę sobie zorganizować.

Opłatek w Le Mens

Staraniem Koła Rez. i b. Wojsk. od była się w niedzielę 30 grudnia ub. r. wspaniała uroczystość gwiazdkowa w Le Mans. Z rezerwistami współpracowała cała miejscowa Polonia, jak również nasi przyjaciele Francuzi. Toteż uroczystość w sali przy kościele St. Croix pozostawiła niezatarte wrażenie.

Mszą św. odprawił ks. Kazimierz Gubała. W czasie nabożeństwa chór miejscowych kombatantów pod dyr. p. Józefa Kusia, odśpiewał szereg pięknych polskich kolend.

Po nabożeństwie, na zaproszenie kol. prezesa Wawrzyniaka, wszyscy Polacy i przyjaciele Francuzi udali się do przylegającej do kościoła sali, ozdobionej piękną choinką. Stół był suto zastawiony.

Na wstępie prezes Wawrzyniak wygłosił pióropienną okolicznościową przemówienie, poczem ks. Gubała w krótkich słowach wyjaśnił znaczenie opłatka.

— Właśnie! Właśnie Pan i wszyscy kupujący detalicznie! — woła p. Adam. Każdemu kupującemu tak hurtownie jak i detalicznie zależy na tym, by dostać najlepszy towar po możliwie najniższej cenie rynkowej. Czyli wyeliminować koszt pośrednictwa, reklamy itp. To też jest oszczędność z jednej strony a organizacja konsumpcji z drugiej.

— To rozumiem. Dodam do tego co Pan powiedział i kwestię zaufania i dobrej obsługi, wygodne spłaty, grzeczność personelu; to wszystko ma wielkie znaczenie w handlu. Ja jestem starym pańskim klientem i dobrze mi tu u Pana. Wszystkie moje sprawunki załatwiam u pana i pańska głowa myśli, żeby mi się to opłacało. No! nasze zdrowie!
Spółdzielca.

WIADOMOŚCI WOJSKOWE

Amerykański tygodnik „United States News and World Report” twierdzi, jakoby Wielka Brytania wyprodukowała bombę atomową, i jakoby na jednym z poligonów amerykańskich dokonano próbnego wybuchu bomby brytyjskiej.

Bezplodne rokowania o rozejm na Korei trwają już pełnych 6 miesięcy. Zakończenie 6-go miesiąca pertraktacji uczczono w Pan Mun Jon specjalnie długimi i szczególnie bezowocnymi posiedzeniami wszystkich podkomisji.

Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Francja odbędą w najbliższym czasie w Waszyngtonie konferencję w sprawie obrony południowo-wschodniej Azji. Na czele misji francuskiej stanie gen. Juin.

Zaraz też przystąpiono do tradycyjnego dzielenia się opłatkiem. Głębokie wzruszenie malowało się na twarzach obecnych — u wielu wystąpiły łzy w oczach; wzajemnym życzeniom nie było końca.

Po obdarowaniu dzieci, zabrał głos prezes „Les Amis de la Pologne”, M. Mallet, który w serdecznych słowach życzył zebrany, by ich Ojczyzna jak najprędzej odzyskała utraconą wolność, i by jego przyjaciele Polacy mogli się dzielić opłatkiem w swym wolnym kraju.

Nastroj na sali był wspaniały. Nasze rodaczki, ściśle współpracujące z Kołem Rez. i b. Wojsk. dbały o wszystkich, goszcząc polskimi struclami i kawą. A reporterzy miejscowych dzienników francuskich w liczbie 3 — skwapliwie notowali wszystkie szczegóły polskiej uroczystości. Nazajutrz, we wszystkich trzech dziennikach francuskich ukazały się szczegółowe opisy tej uroczystości.

Kilkoma wspólnie odśpiewanymi kolędami zakończyła się ta piękna uroczystość pod znakiem jeszcze większego wzajemnego zrozumienia, lojalności i przyjaźni między miejscową Polonią i jej przyjaciółmi Francuzami.
Obserwator

HUMOR

Dyskretne zwrócenie uwagi.

Wypadek autentyczny, malujący stosunki w kraju.

We Lwowie, w nocy. Do lwowskiego andrusa podchodzi jakiś jegomość i pyta:

— Przepraszam, towarzyszu, czy nie moglibyście mi wskazać, którędy mam iść na ulicę Janowską?

— Wał pan na lewo przez Kollataja, potem znowu na lewo, a tam się zapytaj...

— Dziękuję, towarzyszu! Jegomość odchodzi. Andrus woła za nim:

— Muszę tylko uprzedzić, że począwszy od ulicy Kollataja, za „towarzysza” biją po mordzie!

Spełnione marzenie

Starszy pan wdzycha:

— Kiedy byłem małym dzieckiem, a bolały mnie zęby, marzyłem, żeby ich nie mieć. Marzyłem i o wielu innych rzeczach, ale tylko to jedno marzenie się w stu procentach spełniło...

Temperament

Ogłoszenie matrymonialne:
35-letnia kobieta o bardzo żywym usposobieniu, chciałaby poznać energicznych i przedsiębiorczych bliźniaków”.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e).
Tel.: WAGRAM 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30.
OGŁOSZENIA: 1 cm. 1-iamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-iej stronie 100% drożej. Przy 4-ch kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Rozzukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaofiarowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Imp. S.N.I.E., 32,r.de Ménilmontant, Paris 20^e. - Dir.-Gérant: Inż. M. Serafiński